Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

3 Mk.

Redakcya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502.
Administracya: Kraków, ul. Basztowa Nr. 17, I. piętro.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 82·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 90·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 294. — Rok III. Kraków, środa 27 października 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Polska i Rosya zawiadamiają się nawzajem o ratyfikacyi traktatu.

Warszawa (Tel. M.) Rząd polski wysłał w poniedziałek depeszę iskrową do Moskwy do ministra spraw zagranicznych Cziczerina z zawiadomieniem **o ratyfikacyi traktatu preliminaryjnego podpisanego w Rydze.**

Warszawa (Tel. M.) Pod adresem delegacyi pokojowej polskiej w Rydze nadeszło zawiadomienie podpisane przez Cziczerina, że **centralny Komitet Wykonawczy sowietów ratyfikował preliminarya pokojowe, jednocześnie Cziczerin proponuje, aby wymiana ratyfikacyi preliminaryj pokojowych nastąpiła w dniu 2 listopada w Libawie.** Na zakończenie Cziczerin w imieniu Rosyi sowieckiej **wyraził radość, z powodu nawiązania sąsiedzkich stosunków pokojowych z Polską.**

Delegacya polska do dalszych rokowań z Rosyą

Przewodniczącym delegacyi ma być nie p. Dąbski lecz p. Wróblewski lub Wasilewski. — Posłowie sejmowi nie pojadą do Rygi.

Warszawa (Tel. M.) Pogłoska o zmianach w składzie polskiej delegacyi pokojowej, **która ma wyjechać do Rygi dla kontynuowania rokowań z delegacyą sowiecką zdaje się potwierdzać. Jeżeli dać wiarę pogłoskom krążącym w warszawskim świecie politycznym p. Dąbski nie stanie na czele nowej delegacyi, natomiast wymieniane są nazwiska podsekretarza stanu dra Wróblewskiego, posła polskiego w Rewlu Wasilewskiego jako ewentualnych prezesów delegacyi pokojowej, Nie ulega już także wątpliwości, że posłowie sejmowi nie pojadą do Rygi al**bowiem sytuacya parlamentarna wymaga ich obecności w kraju. Natomiast rząd starać się będzie aby w składzie delegacyi znalazły się najlepsze siły techniczne, które tam znajdą wiel kie pole do działania.

Wyjazd delegacyi polskiej do Libawy.

Warszawa (Tel. M.) Wyjazd delegacyi polskiej do Libawy, mający na celu wymianę dokumentów ratyfikacyjnych ulegnie jednodniowej zwłoce, zamiast 26 bm. delegacya ta z panem Ładosiem na czele udaje się do Libawy w środę dnia 27 bm.

Obrona praw polskich w Gdańsku.

Przeciwko gegemonii Harbourboard. — O kontrolę polską nad Wisłą. — Sprawa podziału własności niemieckiej.

Warszawa (Tel. M.) Ze źródła francuskiego kolportują pogłoskę **jakoby delegacya polska w Paryżu miała się zgodzić w zasadzie na utworzenie tak zwanej Harbourboard, czyli rady zarządzającej portem i drogami wodnemi na terytoryum wolnego miasta Gdańska.** Delegacya jednakże doszła do wniosku, **że nieprzedsięwzięcie bezwzględnie koniecznych środków zapobiegawczych aby rada ta nie rozszerzyła sfery swojej kompetencyi, doprowadziłoby w najbliższym czasie do ograniczenia uprawnionych prerogatyw państwa polskiego.** Do zajęcia stanowiska opozycyjnego w stosunku do projektu skłonił delegacyę polską przedewszystkiem fakt, że **Polska mogłaby być pozbawiona na rzecz tej rady swoich praw do kontroli nad Wisłą,** zagwarantowanych przez mocarstwa sprzymierzone, oprócz tego delegacya polska obawia się, ażeby Harbourboard **nie otrzymał na własność majątków niemieckich, mających być odstąpionemi wolnemu miastu i Polsce.** Wreszcie projekt nie zawiera żadnego dokładnego określenia w sprawie przyznania jednej ze stron całego szeregu własności pochodzenia niemieckiego. Przemilczenie to mogłoby być rozumiane **że cała ta własność przejdzie na rzecz Gdańska.** Delegacya polska uważa za niezbędne aby sposób uregulowania tej sprawy został określony w projekcie konwencyi.

Dalsze obrady nad Gdańskiem.

Paryż (PAT) Havas donosi: Rada ambasadorów przyjęła do wiadomości odpowiedź delegacyi polskiej i delegacyi gdańskiej **w sprawie projektu konwencyi polsko-gdańskiej, poczem postanowiła zwołać posiedzenie komisyi międzysojuszniczej pod przewodnictwem ministra pełnomocnego.** W konferencyi wezmą udział **3 przedstawiciele polscy i 3 przedstawiciele wolnego miasta Gdańska,** jak również obaj autorzy projektu.

O rozwiązanie sprawy gdańskiej w myśl traktatu wersalskiego

Paryż (PAT). B. K. Konferencya ambasadorów **przyjęła do wiadomości odmowną odpowiedź rządu polskiego w sprawie podpisania konwencyi gdańskiej** i poleciła komisyi rzeczoznawców **szukać takiego rozwiązania sprawy, któraby odpowiadała postanowieniom traktatu pokojowego.**

Śląsk Górny nie pójdzie na przynętę niemieckiej autonomii.

Bytom (PAT) Miarodajne czynniki polskie na Górnym Śląsku są przekonane, że obietnice autonomii nie wiele pomogą Niemcom przy plebiscycie, **gdyż lud górnośląski wie, co znaczą niemieckie zapewnienia, choćby nawet ustawowe.** Jest jasnem, że na wypadek, gdyby Górny Śląsk pozostał przy Niemcach — to mimo przyznania autonomii, pozostałaby dotychczasowa administracya niemiecka z dotychczasowymi urzędnikami, **z dotychczasowym systemem germanizatorskim.**

Berlin przewiduje klęskę na Śląsku Górnym.

Lyon (PAT. Radio. Jak donosi „Temps", **w Berlinie sądzą mimo wszystko, że wynik plebiscytu na Górnym Śląsku będzie dla Niemiec niekorzystny.** Niemcy usiłują obecnie wpłynąć na ludność polską, przyrzekając jej autonomię.

Prezydent Witos w Warszawie.

Warszawa (tel. M.), Prezydent ministrów Witos powrócił dziś rano z podróży inspekcyjnej i przewodniczył wieczorem na posiedzeniu rady ministrów.

Warszawa dla Wilna.

Warszawa (PAT) „Gazeta Warszawska" podaje: Dnia 23 bm. odbyło się pełne posiedzenie **Komitetu pomocy dla Wilna pod przewodnictwem pana Ignacego Balińskiego.** Na posiedzeniu tem ustalono tekst odezwy do mieszkańców miasta, którą postanowiono rozplakatować na murach miasta Warszawy. **Komitet zajął się sprawą jak najszybszego wysłania do Wilna żywności, odzieży i środków leczniczych.**

P. Aszkenazy o małej entencie, o Wilnie i Gdańsku.

Paryż (PAT). Ag. Havasa donosi: „Excelsior" zamieszcza interview **z polskim delegatem w Lidze narodów, Aszkenazym, w sprawie ewentualnego przystąpienia Polski do małej ententy.** Delegat polski oświadczył, że w stosunku do Rumunii i Jugosławii **żywi Polska jak największą sympatyę, natomiast w stosunku do Czech nie jest w stanie pozbyć się gorzkich wspomnień, związanych ze sprawą Śląska Cieszyńskiego.** Co do incydentu wileńskiego, to profesor Aszkenazy wyraził ubolewanie, ale z drugiej strony **uważa za rzecz trudną zmusić wojska generała Żeligowskiego, które obecnie zajmują Wilno i uważają je za stolicę, — do opuszczenia tego miasta.** W sprawie gdańskiej oświadczył profesor Aszkenazy, że jego zdaniem sprawa ta nie jest jeszcze **dostatecznie dojrzałą dla powzięcia decyzyi.**

Pochód demonstracyjny za senatem w Warszawie.

Warszawa (PAT). „Gazeta Poniedziałkowa" donosi: Wczoraj w południe, po nabożeństwie w kościołach odbył się pochód, pod hasłem senatu. Pochód wyruszył ze starego miasta. Na czele kroczyli weterani z 1863 roku, duchowieństwo, cechy ze sztandarami i liczne stowarzyszenia. Rozlegały się okrzyki: „Niech żyje senat!", „Precz z terorem!", Wilno do Polski! Niech żyje armia! Niech żyje Haller!" Na niesionych tablicach widniały napisy: Francya, Anglia, Ameryka mają senaty", a na innych: „Rosya bolszewicka nie ma senatu!"

Delegacya u marszałka w sprawie senatu.

Warszawa (PAT) „Kuryer Warszawski" podaje. Marszałek sejmu przyjął dzisiaj delegacyę wybraną przez sobotnie wiece zwołane pod hasłem senatu i walki z terorem. Delegacyę prowadzili posłowie Rudnicki, Staniszkis i Zamorski. W imieniu delegacyi przemawiał pan Lityński, starszy zgromadzenia cechów, który wręczył marszałkowi rezolucyę, uchwaloną na wiecach.

Poseł Kowalski w Warszawie.

Warszawa (PAT). „Kuryer Warszawski" podaje, że przybył do Warszawy na kilka dni poseł polski przy Watykanie, dr. J. Wierusz-Kowalski.

Uczta łotewska w Warszawie.

Warszawa (PAT). W dniu rocznicy przybycia do Warszawy pierwszej misyi rządu łotewskiego, delegacya łotewska wydała śniadanie, w którem brali udział premier Witos i wicepremier Daszyński, minister spraw zagranicznych Sapieha, wiceminister Dąbski, przedstawiciele Estonii i Finlandyi, posłowie sejmowi Buzek, Dębski i inni. Obecni podkreślili w swoich mowach potrzebę ściślej ententy cordiale między państwami bałtyckiemi a Polską, co zdaniem mowcy byłoby z pożytkiem nie tylko dla rządów zainteresowanych, ale wogóle dla Europy.

Lloyd George apeluje do narodu.

Warszawa (tel. M.). Z Londynu telegrafują: Lloyd George zredagował odezwę do narodu, która będzie ogłoszona w razie wybuchu strajku kolejowego.

Szczegóły o niemieckiej autonomii dla Śląska.

Bytom (PAT) Rząd niemiecki ogłasza następujący komunikat urzędowy w sprawie niemieckiej autonomii dla Górnego Śląska: Parlamentarna komisya spraw zagranicznych prowadziła w sobotę dalsze swoje obrady nad sprawą autonomii Górnego Śląska. Obecnymi byli między innymi sekretarz stanu rzeszy, ministrowie spraw zagranicznych i wewnętrznych, górnośląscy posłowie do parlamentu niemieckiego i do sejmu pruskiego. Wynik obrad był następujący: **Rząd rzeszy przedłoży parlamentowi niebawem projekt ustawy, gwarantującej Górnemu Śląskowi po jego oświadczeniu się za przynależnością do Niemiec, pełną autonomię osobnego związkowego państwa Rzeszy, jeżeli ludność górnośląska oświadczy się za taką autonomią.** Uchwalenie tej ustawy przez parlament niemiecki jest zapewnione, gdyż wszyscy przedstawiciele poszczególnych stronnictw złożyli przy tych obradach deklaracyę w tej sprawie.

Bytom (PAT) Według wiarygodnych informacyj toczyły się między rządem a partyami silne walki o autonomię Górnego Śląska. **Inicyatorami i głównymi obrońcami autonomii byli centrowcy. Głównymi przeciwnikami socyaliści i liberali. Rząd, a zwłaszcza Prusy, były stanowczo przeciwne autonomii.** Głównym atutem w ręku zwolenników autonomii był fakt, że Polska taki sam samorząd Górnemu Śląskowi zapewniła. Niemiecka prasa górnośląska, zwłaszcza centrowa, **uderzyła dzisiaj z powodu obietnicy autonomii w radosny i tryumfalny ton.**

Tanki na Górnym Śląsku.

Bytom (PAT). Do Bytomia przywieziono dnia 23 b. m. 15 tanków francuskich. Przejazd ich przez miasto wywołał wielką sensacyę. Także do innych miast górnośląskich nadeszły tanki, które stanowić mają wzmocnienie wojsk okupacyjnych w celu zabezpieczenia spokoju wewnętrznego przy plebiscycie.

Spór litewsko-polski w Lidze narodów.

Bruksela (PAT). Dzisiaj po południu odbyło się posiedzenie Rady Ligi narodów. Rada wysłuchała sprawozdania międzysojuszniczej Komisyi wojskowej, wysłanej na obszary pograniczne **Litwy i Polski, dla zbadania sytuacyi. Paderewski i Waldemaras, którzy już przybyli do Brukseli, obecni będą na wtorkowem posiedzeniu Rady.**

Rokowania czesko-polskie w sprawie Cieszyna

Praga (PAT). B. K. „Narodni Listy" dowiadują się, że w ciągu przyszłego tygodnia przybędzie delegacya polska do Pragi, **aby skończyć rokowania w sprawie Cieszyna,** które niedawno temu były prowadzone w Warszawie.

„Sporządzanie budżetu na kolanie".

Zestawienie budżetów ministerstw w 3 dniach. — Rachunek z polityki finansowej p. Grabskiego wypadnie fatalnie.

Warszawa (Tel. M.) „Naród" omawiając politykę skarbową ministra Grabskiego zauważa, **że za dwa miesiące kończy się okres budżetu a sprawa nowego budżetu rzeczpospolitej polskiej pozostaje w dalszym ciągu na martwym punkcie.** Ostatnio skierowane do ministeryów resortowych żądanie ministerstwa skarbu zestawienia **w ciągu trzech dni planu finansowego** na **rok 1921** jest tylko dalszym ciągiem dotychczasowej polityki omawiań budżetowych. **Sporządzenie planu finansowego na kolanie przy dzisiejszym braku znajomości skarbowości w naszych ministeryach spowoduje jeszcze większy chaos w gospodarce państwowej. O tem aby sprawdziły się optymistyczne obietnice p. Władysława Grabskiego absolutnie niema mowy.** Zbliżamy się — kończy „Naród" swoje uwagi — coraz szybszym krokiem ku chwili kiedy skarb będzie musiał zdać dokładny rachunek z rezultatów swojej polityki **a rachunek ten wypadnie fatalnie.**

Przegląd wojskowo-lekarski a nie pobór.

Warszawa (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw wojskowych komunikuje: Wobec tego, że zarządzone na podstawie dekretu powołanie roczników 1885, 1886, 1887, 1888, 1889, wywołuje wśród publiczności nieuzasadnione komentowania, ministerstwo spraw wojskowych wyjaśnia, że **poplsowi wspomnianych roczników poddawani są obecnie jedynie przeglądowi wojskowo-lekarskiemu.**

Niemieckie siły zbrojne.

Warszawa (Tel. M.) Z Berlina telegrafują: Rząd niemiecki opracował nową ustawę wojskową odpowiadającą warunkom traktatu wersalskiego. Armia niemiecka liczyć ma 100 tysięcy ludzi w czem ma się mieścić 21 pułków piechoty, 18 pułków jazdy i 7 pułków artyleryi złączonych w 7 dywizyi piechoty z trzema dywizyami jazdy. Każda dywizya piechoty będzie miała po jednym batalionie wojsk pomocniczych. Marynarka wojenna liczyć będzie 6 statków liniowych, 6 małych krążowników, 12 torpedowców i 12 kontrtorpedowców. Żołnierze przyjmowani za kontraktem wstępować będą do służby na 12 lat.

Anglia w obronie Belgii przed Niemcami.

Lyon (PAT). Radio. W sprawie ewentualnego stanowiska Anglii na wypadek napadu Niemiec na Belgię oświadczył Delacroix: Prawdą jest, że premier angielski, rozmawiając ze mną w kwestyi przymierza odpornego potwierdził, iż **Anglia stanie jak jeden mąż po naszej stronie w razie, gdyby Niemcy wtargnęli na nasze terytorum.**

Poważny głos amerykański za Irlandyą.

Paryż (PAT) „Matin" donosi z Nowego Jorku, że **kandydat demokratyczny Cox** w mowie swojej w Nowym Jorku **oświadczył się za sprawą Irlandyi** i powiedział, że gdy będzie wybrany prezydentem, a kwestya irlandzka nie będzie jeszcze w pierwszych miesiącach przyszłego roku rozwiązana, wówczas rzuci w Lidze narodów **cały autorytet narodu amerykańskiego na szalę za naród irlandzki i jeżeli będzie można, wystąpi publicznie za sprawą irlandzką.**

Przeciwko nieuzasadnionym atakom na szpitalnictwo wojskowe.

Warszawa. (PAT) Wydział prasowy ministerstwa spraw wojskowych komunikuje: Na skutek wniesionego wniosku pani Z. Sokolnickiej o powołaniu przez Sejm osobnej komisyi wojskowej, złożonej z 10-ciu członków, aby razem z czynnikami rządu zbadała stosunki na terenie szpitalnictwa wojskowego, który stanowiąc jeden z wniosków Związku ludowo-narodowego w sprawach wojskowych czyni wielkie zarzuty pod adresem szpitali wojskowych, ministeryum spraw wojskowych daje w tej sprawie wyjaśnienie, iż 1) powierzenia opieki nad chorymi żołnierzami **wyłącznie lekarzom żydom nigdzie nie ma i nie może mieć miejsca,** a stosunek procentowy żydów lekarzy w poszczególnych szpitalach, przypadkowy, zależny jest od uzdolnienia, specyalności, stanowisk itp. czynników wpływających na uregulowanie tej w taki a nie inny sposób. Powierzenie wyłączne opieki nad chorymi żołnierzami polskimi, żydowskimi i rosyjskimi sanitaryuszom, przeczy istocie rzeczy. 2) Oskarżenie niesłychane, dotyczące licznych faktów, często barbarzyńskich, wprost nieludzkiego postępowania z chorymi, „propagandy w szpitalach partyjnej polityki, idei wywrotowych", szerzenie niemoralności, **jako nie poparte żadnymi konkretnymi dowodami, we wniosku nie może być przedmiotem oskarżenia.**

„Ukochanemu swojemu chłopcu Wódz Naczelny".

Lwów (PAT). Dzisiaj odbył się we Lwowie pogrzeb ś. p. Antoniego Zdzisława Jabłońskiego, majora sztabu generalnego, byłego porucznika ułanów Beliny, dowódcy 11 pułku ułanów, który został raniony w walkach pod Nową Cieniawą i we Lwowie, w sanatoryum Czerwonego Krzyża, zakończył życie. Na pogrzeb przybył z Warszawy adjutant Naczelnika państwa Długoszowski, złożył na trumnie ś. p. Jabłońskiego wieniec i przemówił, żegnając bohatera w imieniu Naczelnego Wodza, który nadał zmarłemu order Virtuti Militari; w przemówieniu podkreślił podpułkownik Długoszowski wybitne zasługi zmarłego, oddane Ojczyźnie w walkach od roku 1914 w Legionach, a następnie w armii polskiej aż do ostatniej chwili życia. Na szarfach wieńca był napis: Ukochanemu swojemu chłopcu, Wódz Naczelny. W pogrzebie wzięły udział wybitne osobistości wojskowe, reprezentacye oficerów pułków, oddziały ułanów Jazłowieckich i kilka oddziałów piechoty z orkiestrą i liczna publiczność. Zwłoki przewiezione zostały do grobowca rodzinnego w Sandomierskiem.

Uwolnienie Kwapińskiego.

Warszawa (tel. M.). Wskutek interwencyi posłów socyalistycznych u ministra spraw wewnętrznych i wiceprezydenta ministrów Daszyńskiego, uwolniony został z więzienia prezes Związku robotników rolnych, Kwapiński.

Odrywają się od Prus.

Warszawa (tel. M.). Z Berlina telegrafują: Przedstawiciele krajów **Szlezwiku, Meklemburga, Oldenburga, Hannoweru, Hessen Nassau, na zjeździe postanowili utworzyć związek krajów dolno saskich i oderwawszy się od Prus, utworzyć nowe ugrupowanie w Rzeszy niemieckiej.**

Ruch chłopski przeciw sowietom.

Warszawa (tel. M.). W guberniach permskiej i wjackiej zaszły nowe zaburzenia przeciwko sowietom. Włościanie rozgoryczeni rekwizycyami, zorganizowali ruch przeciw sowietom i walczą z wojskami komunistycznymi.

Budżet Ligi Narodów.

Warszawa (tel. M.). Rada Ligi narodów ukończyła obrady nad budżetem na drugie półrocze 1920 roku. Budżet wynosi 10 milionów franków w złocie. W sprawie pokrycia budżetu państwa należące do Ligi narodów, podzielone zostały na 7 kategoryj, a mianowicie, te które płacić będą: 25 jednostek, 20, 15, 10, 5, 3 i jedną jednostkę, przyczem każda jednostka odpowiada wartości 20.900 franków w złocie. Z pośród członków Ligi narodów Anglia, Francya, Włochy, Japonia, Kanada, Australia, Afryka południowa, Chiny **oraz Polska mają płacić 25 jednostek,** Hiszpania 20 jednostek, Belgia, Brazylia, Czechosłowacya, Holandya, Rumunia, Szwajcarya, Szwecya 15 jednostek, Dania, Norwegia, Portugalia, Jugosławia 10 jednostek i t. d.

—o—

Zwierciadło polityczne.

Kto wyobraża w Polsce instynkt narodu?

Kraków, 26 października.

(n.) Ulubionym motywem narodowej demokracyi są filozoficzne rozprawy o tem, że ona to właśnie reprezentuje jeuż nietylko mysl, ale i instynkt narody. We wszystkich pismach endeckich czytamy wciąż rozprawy o tem, że tylko wskazania tego obozu są wskazaniami naprawdę narodowemi, że tylko czyny tego obozu wypływają z najtajniejszych nakazów zbiorowej duszy polskiej.

Opierając się na takich przesłankach samochwalczych, wojownicy N. D. napadają wciąż na wszystkich, co z ich obozem są w sprzeczności, lub w ich taktyce i czynach widzą raczej upadek niż rozkwit polskiej mysl narodowej.

Najznamienniejszym objawem tej ozbieżności w ocenie istotnych walorów polskiej duszy zbiorowej jej stanowisko N. D. do Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza.

Podkreślaliśmy niejednokrotnie, że w tym stosunku jest brak zrozumiena istotnej treści przeżywanego w tej chwili przez rząd wielkiego przełomu dziejowego. Podkreślaliśmy, że N. D. najmniej właśnie ze wszystkich naszych stronnictw politycznych ma dziś poczucia instynktu narodowego.

Tak samo ocenia ten objaw i „Nowa Reforma", która w ostatnim numerze zamieściła bardzo słuszne uwagi o treści i znaczeniu polskiego zwycięstwa, polskiego pokoju i polskiej psychiki narodowej.

„Nad całym dramatem odradzającej się Polski — czytamy tamże — zawisła **jedna postać, jeden duch, który symbolizuje ją najlepiej i najpełniej**. Jest to Józef Piłsudski. Zaciekła walka wre dotąd dokoła tej żywej a zarazem już historycznej is ymbolicznej postaci.

Oskarżyciele wskazują na błędy Piłsudskiego. Są one zapewnie. Ale jest zupełnie fałszywem wyobrażenie, jakoby ludzie historyczni i symboliczni, ludzie, których historya stawia na czele narodów w wielkich ich epokach, jakoby ludzie jednem słowem — wielcy, nie śmieli mieć braków ani popełniać błędów. Wielkość człowieka historycznego polega bowiem nie na tem, że nie popełnia on błędów i nie ma żadnych braków, lecz na tem, że indywidualny instynkt kierujący jego działaniem, pozostaje w ciągłym i nieprzerwanym związku w instynktem zbiorowości, której przewodzi, z duchem czasu, w którym wypada mu działać.

A taki właśnie instynkt Piłsudski posiada niewątpliwie. Zostało to udowodnione ponad wszelką wątpliwość zarówno w tem, co okazało się błędem, jak w tem, co stanowić będzie jego największą historyczną zasługę.

Jako najcięższy zarzut przeciw Piłsudskiemu przytaczają jego wyprawę do Kijowa. Jeżeli wyprawa ta była błędem, to czy Piłsudski popełniał ten błąd sam, lub tylko do spółki z najbliższem swojem otoczeniem? Czy idąc do Kijowa, działał wbrew woli i świadomości ówczesnej społeczeństwa? Czy przejawiała się przeciw temu jego pochodowi jakakolwiek uwagi godna opozycya. Nie, nic z tego wszystkiego. Cóż to w takim razie znaczy? Oto znaczy to nie co innego, jak tylko, że do Kijowa szedł nie sam Piłsudski jako jednostka, lecz **instynkt ogromnej większości społeczeństwa, że ono całe tam poszło.** A Piłsudski symbolizował tylko tę wolę, tę świadomość, ten instynkt. Kiedy składano hołdy Piłsudskiemu po powrocie z wyprawy kijowskiej, kiedy odprawiał swój wjazd tryumfalny do Warszawy, czy odezwały się jakie głosy, że stał się błąd, że stało się nieszczęście? Nietylko nie odezwały się, ale nawet te echa opozycyi nieśmiałej, które dawały się czasem słyszeć poprzednio, teraz zamilkły. A na łamach głównego organu stronnictwa, które kieruje dzisiaj opozycyą przeciw Piłsudskiemu, czytaliśmy, że wyprawa na Kijów była potrzebna dla zabezpieczenia — Wilna...

A teraz przejdźmy w myśli do wręcz przeciwnego momentu. Wojska bolszewickie stoją o dwie mile od Warszawy. Dwie trzecie kraju przez nie zalane. Nowy rząd bolszewicki przeznaczony dla Polski oczekuje już chwili wjazdu do stolicy. Cóż się wtedy dzieje? Oto zagraniczni doradcy, a także zresztą i niezagraniczni układają plany obrony, polegającej na tem, że ma się oddać Warszawę i Lwów bez walki, aby skupiać siły do ostatniej próby gdzieś daleko na zachód. Ci, którzy te plany układają, są z pewnością znakomitymi fachowcami w strategii. Dla nich Polska, to tylko plac boju, przecięty takiemi a takiemi rzekami, mający takie a takie komunikacye. Warszawa to przyczółek mostowy, który się trzyma albo oddaje stosownie do kombinacyi. Lwów, to sobie odległe miasto, pozbawione strategicznego znaczenia, figura zabłąkana na opuszczonem polu szachownicy, której już nie warto ratować.

Nie wiadomo, coby się stało, gdyby te plany były weszły w wykonanie, ale to pewne, że strata Warszawy i Lwowa chociażby t. zw. „dobrowolna", byłaby w korzeniu podcięła drzewo zapału i poświęcenia. Zapał byłby wówczas ustąpił miejsca prostacyi, nadzieja — rezygnacyi i zwątpieniu.

I w tym momencie Piłsudski znowu występuje na czoło, nietyle może jako strateg uczony ile jako **wyraziciel ducha narodu**, jako jego symbol w obecnej epoce historycznej, jako dusza indywidualna, w której dochodzą do świadomości siebie samych wszystkie popędy i pragnienia, jakie w danej chwili ożywiają zbiorową duszę narodu. I w tym charakterze, jako **rzecznik i wyraziciel psychiki narodowej**, a nie jako lepszy czy gorszy od Weyganda strateg i taktyk Piłsudski opiora się układanym planom, odrzuca je z energią nieomylnego instynktu, przeprowadza obronę na swój sposób, zachowuje Warszawę i Lwów i — zwycięża.

Mówi się, że ryzykował. Tym razem nie. Tym razem wiedział bowiem, mówił mu to jego instynkt człowieka historycznego, że oddawszy Warszawę, odda Polskę.

Tak więc zarówno w dniach radości i tryumfu jak w chwilach rozpaczy i zwątpienia Piłsudski okazał się **posiadaczem instynktu, najbardziej zgadzającego się z instynktem naszej zbiorowości narodowej.** I na tem właśnie polega cała historyczność, cała wysoka symboliczność tej wyjątkowej postaci.

Endeckie ataki na Naczelnika Państwa — szkodzą rozwiązaniu sprawy wileńskiej.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Warszawa, 26 października.

Zaciekłość ostatnich ataków na Naczelnika Państwa, prowadzona przez posłów Głąbińskiego i Lutosławskiego, wzbudza popłoch już nawet wśród szerszych sfer sympatyków endecyi. Jak wiadomo, Naczelnik Państwa oświadczył przedstawicielom ententy, że zdecydowany jest ustąpić ze swego stanowiska i udać się osobiście do Wilna, jako tamtejszy obywatel, gdyby sprawę Wilna chciano rozstrzygnąć wbrew woli ludności. Faktem jest, iż rządy Francyi i Anglii jako też opinia publiczna tamtejsza **poważnie się liczą z tą groźbą i skłonne są szukać rozwiązania zagadnienia wileńskiego w sposób taki, któryby był do przyjęcia ze stanowiska polskiego.** Atak na naczelnika Piłsudskiego i obniżenie jego autorytetu w tej chwili wytrąca, a w każdym razie osłabia nasz atut.

Rząd Litwy środkowej wzywa do broni.

Rząd Litwy środkowej wydał odezwę do ludności, w której między innemi mówi:

Rząd kowieński w odpowiedzi na nasze zaproszenie do polubownych układów sięga znowu przemocą po ziemię Wileńską, Grodzieńską i Lidzką, powołując do wojny z nami nowe rozniki, ściągając ochotników Niemców i resztki hord bolszewickich, które umknęły przed woj-

Zakopane na schyłku jesieni.

Barwna jesień na tle srebrnej zimy. — Sen zimowy systemem aprowizacyjnym Zakopanego. Złodzieje zakopiańscy i „życzliwa neuttralność" czeska. — Powrót do w. XVII. — Ruch turystyczny. — Trzeba kompanii wysokogórskiej na Czechów. — Przygotowania do sportów zimowych.

Cudne są Tatry w obecnej porze. Nikły, subtelny czar górskiej jesieni, niewypowiedziany jej wdzięk roześmiał się w płomienistych kolumnach modrzewi w rdzawej czerwieni buków wszytych w ciemny atlas regli. Całą gamą odcieni ciepłych, żółtych, rozzłociło się podnóże Tatr — górą zaś, zima zakuła w srebrny, mieniący się w słońcu pancerz, skalny gmach górski. W sreżodze południa, jak zjawa snów młodzieńczych, widnieją Tatry, lekkie, przejrzyste, niemal pozbawione ciężaru swej masy, w świetlanej, opalowej mgle.

Dymy snują się nad doliną zakopiańską leniwe, senne, włóczą się po złotawych polach ścierniska, po szarych ugorach, — milczących lasach, ubielonych nietającym już w cieniu szronem.

Wszystko gotuje się na przyjęcie surowego gościa: twardej zimy tatrzańskiej. Już jej pierwsze zwiastuny okryły dość grubą bielą szczyty, tak, iż chodzi się po nich niemal w zimowych warunkach. Mimo krótkości dnia i zimna, wycieczka podjęta w obecnej porze zostawia niezatarte wrażenia, tem bardziej, iż pogoda jest tak stała, jakby nie była... rodzaju żeńskiego.

„Miś" niedźwiedź tatrzański szuka już sobie wygodnego mieszkania zimowego, gdzieś we wykrotach Koprowej lub Cichej, by popaść w sen zimowy, rozwiązujący tak genialnie kwestyę opału i aprowizacyi w zimie. Z zazdrością patrzą nań mieszkańcy Zakopanego stali i przejezdni, w których godzi srogi miecz Damoklesa: rozporządzenie p. komisarza, wstrzymujące wydawanie asygnat na żywność dla przyjezdnych, choćby niewiedzieć jak chorych, szukających deski ratunku w Zakopanem. Można sobie wyobrazić na jak zawrotny Garłuch podskoczą ceny w pensyonatach w zimie!

Jest w Zakopanem pomnik jego odkrywcy i twórcy, Chałubińskiego, któremu gra na gęślikach bard tatrzański Sabała. Możeby tak znaleść miejsce na drugi pomnik obecnego zarządu gminy, co tak znamienicie dba o interes zdrojowiska — grać mu będą głodne żołądki kuracyuszy. W Muzeum zaś tatrzańskiem, obok ciupagi Matei, ostatniego zbójnika Podhala, powieśmy pergamin z owem wygładzającem rozporządzeniem — będzie to dobrane towarzystwo.

Mikołaj Chrościński, który w 17-tym wieku podróżował w Tatry, polecał brać ze sobą wór z żywnością, świecę święconą, powrózek z wężowem sadłem, kredę poświęcaną — wszystko to możemy doradzić śmiałkowi podróżującemu obecnie do Zakopanego. Wór z żywnością — będzie błogosławił spoglądając na miniaturowe porcye w pensyonatach, świeca będzie mu słupem ognistym biblijnym w ciemnościach, powrozek dobry na „wielmożnych" się paskarzy, w końcu kredą może zarezerwować sobie miejsca w wagonie.

Skończył się sezon; Zakopane jakieś milsze, bliższe tych dawnych, idealniejszych czasów, gdy Chałubiński chadzał z wesołą bandą po wierchach „aże zgielcało" — nie rażą oka, ani cokolwiek wybredniejszego smaku fizyognomie paskarskie, tępem, wygasłem okiem wodzące po górach, jakby i tam szukające interesu do zrobienia.

O kradzieżach mniej słychać. Tutejsza ekspozytura policyi, dzięki pracy p. Jagły wpadła na trop złodziei, bez pomocy ze strony Krakowa. Są to cyganie, — pozatem wybitnie utalentowane w fachu Merkurego miejscowe jednostki. Zapewne ułatwia im zadanie sąsiedztwo Czechów, zachowujących względem nich „życzliwą neutralność", jak wobec bolszewików w pamiętnych sierpniowych dniach.

Wracając do spraw żywnościowych, człek duma smętnie o pięknym karnawale plebiscytowym, o tych worach złotej pszenicy, sypiącej się — (tu chochlik szepce: nie wiem gdzie?), o śnieżno-białym smalcu i kryształowej baśni cukru zdobiącej teraz spiżarnie zapobiegliwych dygnitarzy, gdy wsie Orawy i Spisza **siedzą w niewoli**. Czesi jak owi zachłanni rycerze króla wężów tatrzańskich — zagospodarowywują się w zajętych terenach, choć nie powiem, że „na dobre". Mają coś w sobie z miny psa, wpuszczonego przypadkiem do bogatej spiżarni, i gotowego w każdej chwili do ucieczki. W każdym razie nie mają miny właścicieli.

Ruch turystyczny w Tatrach po dniach zastoju znów odżył mocno. Mieliśmy kilka sympatycznych wycieczek zbiorowych: górnoślązaczek, wycieczkę żołnierzy krakowskiej Stacyi Radiotelegraficznej z ramienia Uniwersytetu żołnierskiego, — którzy pod kierownictwem dra Stamma i L. Leszki byli na Swinnicy i Orlą Percią zeszli do Morskiego Oka.

skiem polskiem i na ziemiach, podległych rządowi kowieńskiemu, znalazły dla siebie przytułek.

Cóż na to mamy uczynić, my, mieszkańcy tego kraju? Jedna jest na to nasza odpowiedź: Do broni! Tylko z bronią w ręku wesprzeć możemy te dzielne oddziały, które w imię wolności naszą stolicę Wilno od najazdu wroga uwolniły i dalej z nim krwawą walkę prowadzą. Pamiętajmy, że rząd kowieński sięga swą ręką zaborczą po Wilno, Grodno, Lidę, Oszmianę i Święciany, Bracław i Troki, chcąc siłą narzucić nam swe ponowne rządy. A więc wszyscy, jak jeden mąż: Do broni! Chcemy sami się rządzić u siebie, niech na ziemiach naszych Litwin po litewsku, ale Polak po polsku, Białorusin po białorusku, żyd po żydowsku mówi i Boga chwali.

Naczelny Dowódca i Tymczasowa Komisya Rządząca wzywa wszystkich, aby stanęli w obronie kraju: kto zdrów — z karabinem, kto stary — z otuchą dla młodych, kobieta — z pomocą chorym i rannym. Robotnik i inteligent rzemieślnik i gospodarz niech spieszą do szeregów, niech popłyną ofiary na cele wojskowe, niech niosą pomoc wojsku. A wspólnemi siłami odeprzemy wroga.

Niech kraj nasz cały porwie się do czynu — w imię swojej wolności, zagrożonej przez zaborców kowieńskich.

Lucyan Żeligowski, generał i naczelny dowódca wojsk Środkowej Litwy. Tymczasowa Komisya Rządząca: Witold Abramowicz, Leon Bobicki pułkownik, Mieczysław Engiel, Jerzy Iwanowski, Teofil Szopa, Aleksander Gasztowt.

List z Gdańska.

Ruch w porcie. — Co przywieziono i co wywieziono z Gdańska. — O polskich emigrantów. — Nowy radny polski w radzie miejskiej. — Pat a praca polska w Gdańsku.

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego").

Gdańsk, 23 października.

Ruch portowy w ostatnim tygodniu zmniejszył się znacznie w porównaniu do ubiegłego miesiąca. Podczas gdy dawniej przypływało tu tygodniowo przeszło 40 statków, obecnie liczba ich sięga około 30, co należy tłumaczyć spadkiem waluty niemieckiej, wobec czego firmy zagraniczne wstrzymują się z wywozem. Ustał również częściowo dowóz dla Polski amunicyi, materyału kolejowego, t. j. lokomotyw, wagonów i in. Ostatnio zaś dowóz materyałów kolejowych był dość znaczny, o czem świadczą stosy części składowych, złożonych w t. zw. porcie cesarskim, na wyspie Holm. Spodziewać się jednak należy, iż wkrótce nadejdzie reszta tego materyału, zamówionego przez Polskę w Ameryce.

W ubiegłym tygodniu przypłynęły do portu z tym materyałem okręty amerykańskie: „West Harlan", „West Segovia", „West Vancouwer", „Bird City", należące do linii „France and Canada Steampship Co.", oraz „Cabegon" i „Salaam" — linii „United States Shipping Board". Prócz tych przybyły jeszcze dwa mniejsze - norweski „Hansa" i szwedzki „Olivia", z ładunkami innych artykułów dla firmy „Walford Line Ltd." Jest to firma angielska, która w krótkim czasie zbudowała tu obszerny, 1-piętrowy śpichrz betonowy i okazuje wiele ruchliwości. Obok znajduje się wielki śpichrz drzewny Polsko-Bałtyckiego Tow. Handl., na którym zdala widnieje pięknie wykonane godło. Jest jeden z licznych oddziałów tego Tow. — „Oddział transportu drzewa", który jakgdyby poprostu dla konkurencyi stanął pod bokiem magazynu drzewa firmy niemieckiej „Pommerellisches Syndikat der Holzindustriellen". Dalej, na t. zw. „martwej Wiśle" stoi przerobiony z niemieckiego krążownika „Gefion", olbrzymi statek osobowo-towarowy, z zapędem motorowym p. k. „Adolf Sommerfeld", który już odbył wyjazd próbny na morze z dobrym skutkiem. Przerobiono go na tutejszej stawni państwowej.

Z ładunków jakie ostatnio tu nadeszły, wymienić należy następujące: śledzie z Lerwick (Szkocya), zapałki z Malmö (Norwegia) i z Helsingforsu. Dowieziono także znaczną ilość węgla kamiennego z Niemiec, lecz, mimo to, daje się ogólnie odczuwać wielki brak tego, tak bardzo dziś pożądanego „kruszcu" który musiano już to z powodu wyżej wymienionego już to z powodu drożyzny — zastąpić po części torfem z powiatów kaszubskich. Obecnie zaś firmy angielskie które przed wojną dowoziły do tutejszego portu głównie węgiel starają się wznawiać ten dowóz i to podobno na wielką skalę. W ubiegłym tygodniu przybył statek angielski „Nystrand" z 500 tonami węgla dla tutejszej elektrowni miejskiej. Jednakże Rada miejska, na ostatniem swem posiedzeniu wyraziła obawę, iż z powodu spadku waluty niemieckiej, dowóz węgla z zagranicy ustanie, co oczywiście odbije się fatalnie na całej ludności Gdańska. Dowóz torfu wzmógł się w ostatnich tygodniach, ale cena jest dość wysoka, bo 12 marek niem. za cetnar. W Nowym porcie i t. zw. „Wolnym" („Freihafen") ruch jest bardzo nikły; kursują tylko stałe statki pomiędzy Gdańskiem a Kopenhagą, Hamburgiem i Bremą. Przed kilku dniami zawinął tam statek duński „Jenny" z Calais, przywożąc stare rzeczy dla Polski.

Prócz wywozu drzewa, którego dotąd największej eksportowano przez tutejszy port zagranicę, rozpoczął się teraz wywóz nafty polskiej. Pierwszy taki transport odpłynął do Kopenhagi na statku żaglowym „Irmgard".

Ruch pasażerski trwa w dalszym ciągu bez przerwy i stale wzrasta, tak iż można dziś liczyć przyjeżdżających i wyjeżdżających przeciętnie na 900 osób tygodniowo.

Największy ruch jest pomiędzy Gdańskiem a Ameryką, dokąd wyjeżdżają głównie żydzi z b. Kongresówki i Małopolski. Wszyscy oni muszą przebyć kilkutygodniową kwarantannę w tutejszym obozie dla emigrantów p. n. „Troyl", gdzie panują skandaliczne stosunki, dzięki gospodarce niemieckiej. Emigranci bywają w niemiłosierny sposób wyzyskiwani przez Prusaków i traktowani poprostu jak niewolnicy, całe zaś urządzenie tego obozu pod względem hygienicznym pozostawia bardzo wiele do życzenia. Ostatnio oczywiście zmieniło się trochę na lepsze, na skutek starań Polaków, lecz jednak wciąż rządzi tam jeszcze Prusak zachłanny i brutalny. Dlatego też rząd polski zamierza urządzić stacyę dla emigrantów w Tczewie, skąd po załatwieniu wszelkich formalności będą mogli udać się do miejsca swego przeznaczenia, bez narażania się na nieprzyjemności w Gdańsku. W ten sposób stracą chytrzy Prusacy w Gdańsku dość pokaźny dochód, jaki im codziennie przynosiły liczne rzesze emigrantów, — a wzmocni się za to dochód dla skarbu naszego.

Stały ruch pasażerski odbywa się również pomiędzy Gdańskiem a Szczecinem i Królewcem na statku „Gruessgott", który tu przybywa dwa razy w tygodniu. Na tym statku przybywali do Gdańska, w czasie inwazyi bolszewickiej na Pomorze, liczni agenci bolszewiccy — Rosyanie i Niemcy, kórzy tu uprawiali agitacyę bolszewicką, dzięki uprzejmości nadburmistrza Sahma i socyalistów niezależnych, pragnących nawiązać kontakt i zawrzeć przymierze z Rosyą sowiecką, o czem zresztą bardzo dyskutowano na jednem z poprzednich posiedzeń konstytuanty gdańskiej, gdzie socyalista niezależny Mau przyparty do muru, zdemaskował nadburmistrza i swoją partyę. Agenci bolszewiccy przybywali i przybywają jeszcze, dzięki temu że na statkach niema żadnej kontroli ze strony polskiej, podczas gdy pociągi, idące przez Gdańsk do Prus, muszą przejeżdżać przez korytarz polski, gdzie odbywa się szczegółowa rewizya. Ażeby więc uniknąć tych nieprzyjemności bolszewicy wybrali sobie drogę wodną, statkiem „Gruessgott" i przybywając do Gdańska, uprawiali tu swoją robotę. — Właściciele szkut, widocznie obawiając się konwencyi gdańsko-polskiej, zaczęli gwałtownie ściągać szkuty do Niemiec, głównie do Świnoujścia.

Ze spraw polskich w Gdańsku należy zanotować przedewszystkiem zmianę w składzie tut. Koła Polskiego.

Oto członek Koła Polskiego przy tutejszej Radzie miejskiej, p. F. Kwiatkowski, złożył swój mandat, tłumacząc się brakiem czasu i niedomaganiem na zdrowiu. Na jego miejsce wszedł p. inż. Grobelski, który już piastuje urząd posełski w konstytuancie. Dobrze iż nareszcie p. Kwiatkowski sam zrozumiał i ustąpił, gdyż cała jego działalność w Radzie miejskiej równała się zeru, ponieważ przez cały czas urzędowania ani razu nie zabrał głosu, choć mógł znaleść odpowiedni temat, zwłaszcza wtenczas, gdy szykany Polaków w Gdańsku ze strony władz miejskich dochodziły do najwyższego napięcia. P. Kw. dostał się do Rady miejskiej dzięki tutejszym robotnikom polskim, których kokietował w swojej „Gazecie Gdańskiej". Później jednakże, gdy „Gazetę Gd." nabyła spółka endecka, a p. Kw. został w niej „dyrektorem" poznano się na nim i robotnicy zaczęli go atakować na co jednakże nie reagował, milcząc przez czas dłuższy i wycierając ławy radcowskie. Obecnie zaś, widząc że posłannictwo w Radzie miejskiej sprzeczne jest z jego zapatrywaniami ustąpił miejsca człowiekowi czynu.

Na koniec jeszcze jedna sprawa.

Jedną z największych bolączek tutejszej prasy polskiej jest brak światłych informacyj z serca stolicy, gdyż gdańska filia Polskiej Agencyi Telegraficznej (PAT) podaje je dopiero za pismami warszawskiemi lub niemieckiemi. Najczęściej nawet bywa tak, że prasa polska musi tłumaczyć komunikaty wojenne polskie i różne wiadomości, dotyczące Polski, z depesz niemieckiego biura Wolffa. Oczywiście, iż wina tu leży także w centrali warszawskiej, którą już od dłuższego czasu obiecują zreformować, lecz jak dotąd, sprawa ta stoi wciąż na martwym punkcie, odbijając się fatalnie na prasie polskiej. Można śmiało powiedzieć, że PAT idzie w parze z pocztą naszą, za której pośrednictwem otrzymuje się tu pisma polskie z kraju 3-go lub 4-go dnia. Rząd nasz powinien stanowczo wyrównać te braki, ażeby nas tu odciętych granicą od Polski, nie wystawiać na niepotrzebne wyczekiwania, dzięki nieudolności PAT'a i poczty. Niemcy pod tym względem wyprzedzają nas bardzo, podając nawet w prasie berlińskiej najświeższe wiadomości z Polski i Gdańska, choć przecież Gdańsk nie jest dla nich ani w połowie tak ważnym, jak dla Polski. Czas nareszcie aby pod tym względem nastąpiła zmiana na lepsze.

Katep.

Poważniejszego ruchu turystycznego w tym sezonie nie było. Tradycye podtrzymywał pluton wysokogórski; ppor. Świerz i Schule zrobili kilka nowych, poważniejszych wyjść.

Zresztą sympatyczna kompania wysokogórska, pełniąca straż na odcinku tatrzańskim — zeszła gdzie w mgliste równiny kresowe, zostawiając niezastąpioną swoją placówkę, potrzebną tem bardziej, iż Czesi zorganizowali swoją własną kompanię górską i uwżją się z bezspornych pnów tego odcinka.

Zakopianie czekają z tęsknotą, rych li powrócą nasi „skrzydlaci chłopcy" z ich sympatycznym komendantem kap. Ziętkiewiczem i zabiorą się z kolei do drugiego, miłego sąsiada.

Mimo trudności wszelkiego rodzaju, ludzie dobrej woli starają się uprzystępnić Tatry w zimie, — co przy dzisiejszym rozwoju narciarstwa w Polsce było rzeczą nieodzowną. Tow. Tatrzańskie i Pluton Wysokogórski zaopatrują schroniska na zimę, budują odskocznię narciarską w dolinie Jaworzynki, której położenie umożliwiłoby urządzanie w Zakopanem nawet międzynarodowych zawodów w skokach. W Kuźnicach, obok toru bobsleghowego, otwarto restauracyę, otwarąą i w zimie, co ożywi niewątpliwie ruch narciarski i saneczkarski.

Przy Morskiem Oku, nowy dzierżawca Schroniska p. Bieńkowski będzie również utrzymywał Schronisko otwarte przez całą zimę, udzielające wycieczkom najdalej idących ulg i ułatwień.

Lech.

Odciążenie budżetu państwowego.

Projekt zmniejszenia liczby urzędów i urzędników.

Prasa warszawska dowiaduje się ze sfer miarodajnych, że wyszedł projekt poważnego ograniczenia sił urzędniczych w poszczególnych urzędach i ministerstwach. Nadmierne bowiem nagromadzenie personalu biurowego w poszczególnych urzędach obciąża niezwykle skarb Państwa, a zarazem uniemożliwia podniesienie płac niezbędnych i fachowych urzędników do normy koniecznej wobec drożyzny obecnej.

W projekcie jest znów roztrząsana kwestya zniesienia dwóch ministerstw, t. j. kultury i sztuki, który to urząd byłby jako osobny departament, wcielony do ministerstwa oświaty, oraz ministerstwa zdrowia, które weszłoby jako departament zdrowia do ministerstw spraw wewnętrznych.

Poza tem omawiana jest także kwestya zmniejszenia liczby oficerów sztabowych w sztabie ge-

neralnym i podległych mu kwatermistrzostwach i dowództwach okręgu.

Nadto we wszystkich urzędach i ministerstwach pojawi się specyalna komisya kontrolująca, która już rozpoczęła swe czynności, celem poinformowania się o niezbędności danych urzędników, z tendencyą zredukowania sił urzędniczych o 30 do 40 procent.

Ten projekt usunięcia niepotrzebnego balastu nadmiernie wielkiej machiny urzędniczej spotka się niezawodnie z pełnem uznaniem społeczeństwa. Urzędy nasze, po ograniczeniu personalu do liczby niezbędnych, fachowych a dobrze płatnych urzędników, — będą z pewnością funkcyonowały z większą energią i sprężystością.

Z TEATRÓW KRAKOWSKICH.

„BAGATELA". „Klaudyusz" komedya w 4 aktach Bootha Tarkingtona.

„Klaudyusz" należy do rzędu komedyj w tym guście, jak „Ciotka Karola" lub „Małpa Żoko". Jest w niej jakiś specyficzny humor, zatrącający cyrkiem, humor, posiłkujący się „one stepem", kakofonią strojonego fortepianu i koncertem na patelniach, brakuje jeszcze murzyna z manszetami na nogach, lub cowboyki z lassem. Zastępuje ich komiczno-kliniczna figura żołnierza (Klaudyusz) z kontuzyonowaną wątrobą i głupio poczciwem sercem. Jest to generalna maszyna do naprawiania cudzych głupstw i błędów. Adlatus szefa swego mr. Wheelera, powiernik miłostek jego dzieci (Bebby i Kora), cichy a czuły amant guwernantki Violetty — unosi wreszcie w nagrodę umiłowaną niewiastę z domu szefa i żeni się z nią.

Rzecz ta była graną aż nadto dobrze i nic dziwnego, skoro na afiszu „Klaudyusza" widnieją takie nazwiska, ajk Nowacki, Czarnowski, Zbucki, Orzechowski, panie Bruczowa, Sznage, Rosnowska i Orzecka.

Rzecz znakomicie wyreżyserowana i wystawiona, grana była — jak powiadamy, — wzorowo. Publiczność zainteresowała się tą oryginalną nowością.

„NOWOŚCI". „Dama w gronostajach", Operetka J. Gilberta.

Gilbert, jeden z najmelodyjniejszych kompozytorów ostatniej doby, dał w „Damie w gronostajach" zbiór prześlicznych aryj i aryetek, z których pierwsze mają nawet uzasadnione pretensye do poważniejszej muzyki. Rzecz słucha się tem przyjemniej, że oprócz zalet muzyki uznać trzeba i w librecie pewną świeżość pomysłu, obracającego się dokoła legendy o „Damie w gronostajach" (coś w rodzaju „Białej damy"). W roli Maryemy znakomicie śpiewała pani Bogińska, podobnie jak i z temperamentem i zonnym humorem traktowała Zofię Lavelle pna Czernekówna. Pan Ławiński bawił humorem (Snitangi) liczną publiczność, a pp. Maryański i Remin, wybornie głosowo usposobieni, każdy dał, co mógł najlepszego w swych partyach (Major i hr. Beltrami). Wreszcie p. E. Pilarski, Ujheli i Soliński zasłużyli w drobnych epizodach na uznanie.

K. Krumłowski.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Koncert Józefa Śliwińskiego.

Sezon koncertowy, rozpoczęty już kilku produkcyami wokalnemi, przywiódł z kolei pierwszego instrumentalistę, w osobie znakomitego pianisty naszego, Józefa Śliwińskiego, który onegdaj — dzięki ruchliwej agencyi koncertowej p. Bujańskiego, zasiadł do Bösendorfera w sali „Sokoła", natłoczonej wielbicielkami i wielbicielami tego artysty — których w Krakowie legion — i mnóstwem entuzyastów jego wytwornej gry fortepianowej.

Śliwiński jako wirtuoz, jest odmiennym, dziś rzadko spotykanym, typem odtwórcy, ze względu na swą indywidualność artystyczną która produkcye jego owiana tchnieniem poezyi i czaru, uzależnia od wielu różnorodnych czynników, zarówno wewnętrznych jak niemniej zewnętrznych, podnosi je, niejednokrotnie, na wyżyny sztuki, niełatwe do osiągnięcia wirtuozom o t. zw. „wielkiej technice" gotowej na każde zawołanie, zawsze i wszędzie sprawnej i pełnej precyzyi doskonale skonstruowanego mechanizmu.

Technika Śliwińskiego, jakkolwiek świetna, błyskotliwa i niemniej dokładna — nie ma nic z owej „maszynowej dokładności", lecz bieży śladem uczuć i odczuć artysty, obdarzonego olbrzymią wrażliwością, znacząc swą drogę, li tylko blaskami szlachetnych barw, pełnych iskrowego ciepła błysków, oświetlających — natchnienia twórców tych, którym danem było stanąć przed słuchaczami „z swych myśli przędzą i uczuć kwiatami".

Śliwiński — prawdziwy a przedziwny mistrz z Bożej łaski — umie te kwiaty ułożyć w prześliczne zwoje i podając je, zachwycić słuchacza, a zarazem niejednokrotnie, dzieła już dobrze przezeń znane, pokazać mu z innej strony jako nowe, jako jakieś inne i innego wdzięku, dotąd mu nieznanego, pełne. — Maszynowość techniki staje się tu czemś tylko obciążającem dla artysty-wirtuoza. Musi mu być tylko jakby środkiem pomocnym do zdobycia zamierzonego efektu.

Tu też spoczywa tajemnica tego, że, Śliwiński gra czasem doskonale, czasem świetnie (nie mogę i nie wolno mi, użyć wyrażenia „czasem lepiej czasem gorzej), zależnie od chwili, od nastroju, od ciepła lub gorąca własnej duszy, od ciepła lub gorąca z jakiemi go słuchacz przyjmuje, gdyż na zawołanie, nie przychodzą ani napięcie ani też usposobienie duchowe. — Że tego rodzaju organizacya artysty-wirtuoza, jest wyższą artystyczne, jest nie tylko mem osobistem przekonaniem, lecz przekonaniem wielu.

Onegdaj, był Śliwiński w usposobieniu przewybornem. Już w pierwszej części programu, a specyalnie w drugiej części wspaniałego dzieła Beethovenowskiego, rozpoczął błyskać artystycznemi swemi zaletami i ozłacać styl dzieła, czarem swego ujęcia oraz przeprowadzenia. Wyraźniej zaznaczyło się ono w Brahmsie, a najsilniej wystąpiło we wspaniałem dziele Paderewskiego. W drugiej części programu, zawierającej rzeczy przystępniejsze dla duszy słuchaczy — złożonej z poemacików Chopina i świetnych transkrypcyj Liszta, panował artysta niepodzielnie nad ciżbą słuchaczy oraz ich uczuciem.

Prześliczne miękkie a śpiewne uderzenie w instrument, forte pełne dźwięku, crescendo doprowadzone (w Paderewskim, a szczególnie w Liszcie) do olbrzymiego napięcia, szczegóły frazowania przepyszne w swej doskonałości, tempa zawsze trafnie ujęte, dawały ustępy pełne czaru zlewając się na wspaniałą całość. W tych warunkach, reprodukowane utwory zrzucały z siebie szaty konwencyonalizmu a przybierały kształty poetyczne, czyste zarówno w swej powłoce cielesnej, jak niemniej w pierwiastku duchowym. — W ten sposób Śliwiński przekonał — po raz nie wiem który — że tkwi w nim coś więcej ponad precyzyjny motor wirtuozowski — poeta.

Że po skończonej produkcyi przeobfitej w program (skończony o pół do 11-tej) rozentuzyazmowana publiczność, żądała jeszcze naddatków i że „rozegrany" i rozgrzany gorącem przyjęciem artysta, ich nie skąpił, nadmieniam li tylko z miłego obowiązku sprawozdawcy.

Stanisław Bursa.

Pamiętajmy o polskim żołnierzu!!

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Wtorek
26
Październik

Św. Ewarysta

Wschód słońca: 7·19.

Zachód słońca: 4·28.

Długość dnia: 10·00.

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Ponad śnieg".
Środa: „Tragedya Eumenesa".
Czwartek: „Kolombina".

TEATR „BAGATELA"

Wtorek: „Dom naprzeciwko".
Środa: „Dom naprzeciwko".
Czwartek: „Dom naprzeciwko".

TEATR POWSZECHNY

Wtorek: „Marya Stuart".
Środa: „Życie paryskie".
Czwartek: „Marya Stuart".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Wtorek: „Dama w gronostajach".
Środa: „Dama w gronostajach".
Czwartek: „Dama w gronostajach".

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Wtorek J. Flach: „Sztuka i artyści krakowscy".
Środa E. Haecker: „Próby komunizmu w wiekach dawnych", cz. II.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B, L. 39).

Środa, prof. dr J. Kallenbach: „Z cyklu zapomnianych".
Czwartek, red. dr A. Beaupre: „Zagadka Wschodu".

— o —

Dokument polskości G. Śląska.

Na jak słabej podstawie opiera się niemczyzna na G. Śląsku, świadczy najlepiej urzędowa statystyka niemiecka o mowie ojczystej w szkołach ludowych.

W roku 1913 liczono dzieci:
1. Niemieckiej mowy ojczystej 74.493.
2. Polskiej mowy ojczystej 250.743.
3. „Dwujęzycznych" 56.108. Razem 381.349.

„Dwujęzyczne" są przeważnie dzieci polskie, których rodzice — urzędnicy, półurzędnicy i kandydaci na takich, pod naciskiem — germanizowali się.

W miastach jest dzieci:
1. Niemieckiej mowy ojczystej 42.709.
2. Polskiej mowy ojczystej 26.210.
3. „Dwujęzycznych" 23.531.

Po usunięciu nacisku władzy niemieckiej i w miejskich szkołach żywioł polski będzie miał większość, gdyż „dwujęzyczni" prawie wyłącznie złączą się z Polakami.

We wioskach i gminach jest dzieci:
1. Niemieckiej mowy ojczystej 31.781.
2. polskiej mowy ojczystej 224.538.
3. „Dwujęzycznych" 32.577.

Cyfry te mówią same za siebie.

— o —

Prof. Aszkenaze wzywa żydów do popierania Polski.

Warszawa (tel. M.). Na łamach „Jewisch Gurdian" zamieszcza profesor Aszkenaze artykuł **w sprawie żydów w Polsce:** Oświadcza on w tym artykule, **że jako dobry Polak a zarazem jako dobry żyd zwalcza zarówno antysemityzm jak i zbytnio wybujały nacyonalizm żydowski.** Rząd polski czeka poważna praca nad podniesieniem poziomu intelektualnego mas żydowskich. Od czasu kiedy wśród mas żydowskich zaznaczył się silniej separatyzm, położenie ich stało się gorszem niż poprzednio. Zdaniem profesora Aszkenazego asymilicya jest zupełnie możliwa. Prof. Aszkenazy wzywa masy żydowskie **do po-**

pierania państwa polskiego moralnie i materyalnie.

Wywód swój kończy profesor Aszkenaze jak następuje:

Naród polski i rząd polski niemają zaufania do separatystów żydowskich w Polsce, **natomiast ujawniają zupełny szacunek dla tych żydów, którzy zachowując swoją religię są prawdziwymi patryotami kraju, który zamieszkują.**

Bankiet na cześć Jana Dąbskiego.

Warszawa (tel. M.). Onegdaj wieczorem odbył się w salach Kasyna urzędniczego bankiet, urządzony przez syndykat dziennikarzy warszawskich na cześć prezesa syndykatu i przewodniczącego polskiej delegacyi pokojowej, posła Jana Dąbskiego. Na bankiecie obecnym był poseł Dąbski w towarzystwie żony, szef wydziału ministerstwa spraw zagranicznych, Aleksander Ładoś i przedstawiciele prasy amerykańskiej, angielskiej i francuskiej. Wiceminister Dąbski wygłosił mowę polityczną.

— o —

Oswobodzenie Krakowa.

Jak już donosiliśmy, w najbliższą niedzielę obchodzić będzie Kraków drugą rocznicę oswobodzenia miasta z pod zaboru austryackiego. Uroczystość ta ma cechę ściśle lokalną o charakterze tradycyjno-narodowym. Wskutek tego komitet obywatelski jeszcze w roku zeszłym uchwalił pewne zasadnicze punkty programu uroczystości, które co roku muszą być przestrzegane. Do tych punktów należy nabożeństwo w kościele Maryackim, pochód przez Rynek i uroczysta zmiana warty.

Przed dwoma laty oddział wojska z muzyką kolejową wyruszył z koszar w Podgórzu i idąc ul. Krakowską i Grodzką, wkroczył na Rynek od strony kościółka św. Wojciecha i objął pierwszą polską wartę na głównej strażnicy wojskowej. Wówczas to stowarzyszenie krakowskie „Gwiazda" ofiarowało wojsku swój sztandar, który przez cały dzień powiewał na strażnicy. Sztandar ten znajduje się dzisiaj w posiadaniu 13 p. p.

Po południu nastąpi tradycyjne ugoszczenie żołnierzy pełniących służbę na strażnicy i odbędą się odczyty w budynkach szkolnych w dzielnicach, przyłączonych staraniem VI. Koła TSL, oraz odczyty w koszarach staraniem wojskowości. Wieczorem teatry miejskie dadzą uroczyste przedstawienia, poprzedzone okolicznościowemi przemówieniami.

Defraudacye urzędnika ministeryalnego.

Onegdaj do komisaryatu policyi kolejowej na dworcu Gdańskim zgłosił się około g. 9 wiecz. niejaki Ignacy Szreter — urzędnik ministeryum zdrowia publicznego i oświadczył, iż znalazłszy się w sprawach służbowych na terenie dworca Gdańskiego, a przechodząc wśród ciemności przez tor kolejowy — zaczepił nogą o jakiś hak i upadł. Skutki upadku miały być rzekomo tak fatalne, iż S. stracił przytomność, gdy zaś ją z powrotem odzyskał okazało się, iż zginęło mu z teczki 221.500 mk., otrzymanych z kasy ministeryum zdrowia publicznego.

Opowieści tej przezorna policya kolejowa nie dała zbytniej wiary — wszczęła natomiast skrupulatne dochodzenie i niebawem stwierdziła, że Szreter sumę 221.500 mk. najpospoliciej roztrwonił, a w znacznej części przegrał na wyścigach i dla usprawiedliwienia się zamierzał symulować kradzież.

Poćwiartowany trup.

CÓRKA MORDERCZYNIĄ MATKI.

(ab) Jak donosiliśmy, w sobotę rano znaleziono w koszu na polach „Pomony" w Krakowie trupa kobiety. Pierwsze śledztwo nie dało żadnych pozytywnych wyników. Gdy tymczasem onegdaj w południe zgłosiły się w dyrekcyi policyi dwie dziewczyny, które oświadczyły, że zamordowaną jest prawdopodobnie niejaka Jabłońska, zamieszkała przy ul. Zyblikiewicza, a sprawczynią zbrodni jej nieślubna córka Eugenia. Wysłany na miejsce adjunkt policyi przeprowadził na miejscu rewizyę, która jednak nie dała żadnych wyników. Dopiero mieszkańcy kamienicy zeznali, że około godziny 8 rano widzieli, jak Jabłońska w towarzystwie drugiej kobiety wyniosła z kamienicy kosz, który następnie położyły na dwukołowym wózku i odjechały w kierunku ul. Andrzeja Potockiego. Podczas śledztwa wróciła do domu Jabłońska, która aresztowana przyznała się do popełnionego morderstwa. Jak sama zeznała początkowo miała ona zamiar matkę otruć i w tym celu naradzała się ze swoją koleżanką Sajdakówną. Potem jednak odrzuciła tę myśl i sprowadziwszy raz matkę do piwnicy po krótkiej sprzeczce uderzyła ją siekierą w szyję. Następnie miała zamiar trupa wrzucić do Wisły, wkrótce jednak zaniechała tego i poćwiartowawszy zwłoki włożyła je do kosza i wywiozła na pola „Pomony". Ze zrabowanych matce po dokonanej zbrodni, pieniędzy i za sprzedaną garderobę kupiła sobie boa i żółte buciki.

W ciągu dalszego śledztwa w sprawie zamordowanej kobiety znalezionej na polach „Pomony", aresztowano wczoraj Różę Koźlik, lat 25, pielęgniarkę, pochodzącą z Gruszowa na Śląsku Cieszyńskim, która według zeznań Eug. Jabłońskiej dostarczyła jej proszków morfiny, celem otrucia śp. Jabłońskiej, czego jednak Koźlikówna wypiera się. Następnie przesłuchano szereg świadków okolicznościowo stojących w związku z morderstwem. Jabołńska, jak się okazało, część rzeczy pozostałych po matce sprzedała nazajutrz po zbrodni, na tandecie, a pewną część dała za pomoc Sajdakównie i oświadczając, że się jej jeszcze odwdzięczy. Gdy obie naradzały się w jaki sposób Jabłońską zgładzić, radziła jej morderczyni, że ma „z kamienia sumienie" i że to co postanowiła musi zrobić. Aresztowano Eugenię Jabłońską, Sajdakównę i Koźlikównę odstawione zostaną dziś rano do sądu okręgowego karnego.

„WIDMA" ARCYDZIEŁO MONIUSZKI. które będzie wykonane w teatrze im. J. Słowackiego w poniedziałek 1 listopada, święto Wszystkich Świętych o godzinie 11 przedpołudniem przez solistów i chór Tow. Operowego obudziło zrozumiałe zainteresowanie muzykalnej publiczności, która rozkupuje bilety w kasie dziennej teatru miejskiego w szybkim tempie. Nastrojowość muzyki i przepiękne słowa A. Mickiewicza składają się na całość niezwykle efektowną, budzącą czar poetyczny i prozę dramatyczną.

Z TEATRU „BAGATELA". W premierze dzisiejszej „Domu naprzeciwko" głośnej nowości Parsevala Londona biorą udział pp.: Kozłowska Czajkowska i Malicka oraz pp. Ziembiński, Brzeski, Berski Fritsche, Dębowicz, Wysocki i Wierzbicki. Reżyseryę prowadzi p. Wysocki. Pozostałe bilety nabywać można przy kasie teatru.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś i we czwartek arcydzieło Szyllera, bardzo pięknie i starannie wystawiona i grana „Marya Stuart", jutro i w piątek śliczna operetka Offenbacha „Życie paryskie", w sobotę zaś wraca na afisz dawno nie grana wykwintna operetka Leoncavalla „Królowa róż". Najbliższymi nowościami repertuarowymi w dziale dramatycznym będą: z okazyi dnia Wszystkich Świętych „Młynarz i jego córka", a w retrospekcyi komedyi polskiej arcywesoły utwór komedyowy K. Junoszy i Z. Przybylskiego „Baby".

OPERETKA W NOWOŚCIACH. Ciesząca się olbrzymiem powodzeniem i uznaniem prasy prześliczna operetka J. Gilberta „Dama w gronostajach" z Lodą Rogińską w tytułowej roli powtórzoną zostanie dziś we wtorek a dalej we środę i czwartek w tym tygodniu. W przygotowaniu wesoła o szampańskim humorze operetka Maksa Gabriela „Figlarne żonki" grane zawsze na wszystkich scenach z olbrzymiem powodzeniem.

V. PORANEK BEETHOVENA odbędzie się w niedzielę dnia 30 bm. w sali Tow. Lekarskiego. Poranek podobnie jak poprzednie, wywołał żywe zainteresowanie. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

II. WIECZÓR KAMERALNY Instytutu muzyczn. odbędzie się w piątek dnia 29 bm. W programie: Mozart, Beethoven (kwintet smyczkowy, kwartet fortep.) oraz pieśni obu tych mistrzów, które wykona znakomita śpiewaczka p. Janina Niekraszowa prof. w szkole muz. im. Chopina w Warszawie. Zamówienia na miejsca rezerwowane przyjmuje kancelarya Instytutu muz. (ul. św. Anny 2. II. p.).

WIELKA REWIA ARTYSTÓW W „SOKOLE". Nieodwołalnie w dniu 30 bm. tj. w sobotę odbędzie się w sali Sokoła wielka rewia artystów wszystkich teatrów krakowskich połączona ze zabawą taneczną. Oprócz wielu innych wybitnych sił artystycznych wystąpią takie gwiazdy Krakowa jak: z Pań Bruczowa, Józefowiczowa, Koszutska, Malicka, Ordyńska, Rogińska i Żelska. Z Panów najznakomitsi śpiewacy i komicy jak: Józefowicz, Koszutski, Latajner, Minowicz, Orwid i Wojciechowski, który zarazem będzie conferencierem kabaretu jak i aranżerem zabawy. Przy fortpianie znany już i ceniony kapelmistrz Szczepański. Na zabawie muzyka wojskowa. Czysty dochód na cel Górnego Śląska. Bilety u WP. Rudnickiego Lina A—B 44.

W TOW. LEKARSKIEM Radziwiłłowska 4 odbędzie się we środę dnia 27 bm. posiedzenie naukowe, na którem doc. dr Brudzewski wygłosi odczyt pt.: „Narząd wzrokowy zwierząt niższych".

ZAPROSZENIE. Wydział Krakowskiego Tow. Śpiewackiego „Echo" zaprasza wszystkich członków chóru na pierwszą próbę odbyć się mającą w nowym lokalu tj. Instytut muzyczny, róg ul. Wiślnej a św. Anny 1. p., we środę to jest dnia 27 bm. o godzinie 6.30 wieczór jako w pierwszą rocznicę założenia Towarzystwa.

NAJBARDZIEJ UCZĘSZCZANE WIDOWISKA W KRAKOWIE. W niedzielę w kinoteatrze żołnierskim YMCA przy ul. Zwierzynieckiej odbyły się dwa przedstawienia, na których było obecnych przeszło 4000 osób; jest to więc obecnie najbardziej uczęszczany teatr w Krakowie. Popołudnie wypełniły kabaretowe produkcye „dwunastu" artystów i artystek teatrów krakowskich, rzęsiście oklaskiwane przez widzów; wieczór — przedstawienie kinematograficzne. Nie potrzeba dodawać, że nie mniejszą frekwencyą cieszyła się „amerykańska" gospoda dla żołnierzy, funkcyonująca przy bufecie, aczkolwiek niema w niej napojów alkoholowych pod żadną postacią.

KATEDRY POLSKIE. Drugi odczyt z cyklu „Katedry polskie" urządzonego przez Towarzystwo Krajoznawcze wygłosi Pani dr Furmankiewicz dnia 28 **bm. o godz. 7 wieczór w sali Muzeum przemysłowego. Smoleńsk 9.**

POLSKIE TOW. KRAJOZNAWCZE Oddział w Krakowie zaprasza członków i gości na zwiedzanie drukarni krakowskich. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela biuro Towarzystwa do dnia 29 bm. Grodzka 53 od godz. 6—7 wieczorem.

ZBIÓRKA NA GROBY DLA ŻOŁNIERZY. Magistrat zezwolił Urzędowi Opieki nad Grobami wojennymi Okręgu Generalnego krakowskiego na urządzenie zbiórki pieniężnej w dniu 27 października br. przy 30 stolikach ustawionych po ulicach i placach miasta na utrzymanie grobów poległych żołnierzy.

(ad) **W SPRAWIE UBRAŃ DLA ZDEMOBILIZOWANYCH ŻOŁNIERZY.** Jak się dowiadjemy przepisy wojskowe co do demobilizacyi nie pozwalają do wydawania z magazynów wojskowych jakiegokolwiek ubrania dla zwolnionych żołnierzy i ochotników. Otóż żołnierz oswobodzony z wojska do domu niema w czem wrócić i zdarzają się wypadki, że zdemobilizowani są puszczani z wojska w łachmanach bez żadnego ciepłego okrycia. Komitet Obrony państwa, który powinien zająć się żołnierzem, a także Komitet Białego Krzyża mający na to fundusze, mają obecnie sposobność do zaopatrzenia żołnierzy w ciepłe ubranie. Społeczeństwo nie szczędziło ofiar aby dać pomoc żołnierzowi. Przeto apelujemy do tych komitetów, aby okazały teraz swoją działalność i zajęły się energicznie zdemobilizowanym żołnierzem. Szczególnie K. O. P. który ukończył swe prace przy organizowaniu armii ochotniczej teraz nie powinien bezczynnie spoczywać, ponieważ jak się dowiadujemy biura jego świecą pustkami. Nie rozwiązał się, więc niech działa. Kapitały są do tego. Należy więc zdemobilizowanym przyjść z natychmiastową pomocą.

(ad) **Z SALI SĄDOWEJ.** Wczoraj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie odbyła się pod przewodnictwem s. s. o. Radwańskiego rozprawa przeciwko Stanisławowi Knapie lat 18, który w listopadzie 1918 roku, w towarzystwie niejakiego J. Kuligi, który zmarł w więzieniu, wszedł do Eljasza i Mendla Rosenblumów i zażądał wydania pieniędzy, a następnie począł pladrować po mieszkaniu. Gdy jeden z Rosenblumów stając w obronie rodziny rzucił się na niego z siekierą, Knapa wyrwał mu siekierę i grożąc Rosenblumom zabiciem zmusił ich do biernego zachowania się. Po przeprowadzonej rozprawie Trybunał skazał Knapę na 2 lata ciężkiego więzienia z wliczeniem aresztu śledczego.

ZMARŁA W DOROŻCE. Wczoraj przedpołudniem na ul. Dunajewskiego przed domem kasy chorych zgromadziło liczną grupę ciekawych przykre widowisko. Mianowicie zajechała przed dom dorożka, którą przywieziono do lekarza chorą kobietę. Jakież jednak było zdziwienie i przerażenie dorożkarza i zwłaszcza towarzyszącej chorej młodej osoby, gdy pragnąc chorą wysadzić, spostrzeżono że mają już do czynienia ze zwłokami, gdyż chora w czasie drogi zmarła. Po pewnym czasie naradzania się, dorożkarz zawrócił i odwiózł zmarłą zdaje się, że na dyrekcyę policyi.

(ad) **OBŁAWA.** Podczas obławy przeprowadzonej w Krakowie przez policyę i wojsko za dezerterami przetrzymano przeszło sto osób wojskowych i kilkadziesiąt osób cywilnych.

(ad) **„PODSŁUCHANE" 100.000 MAREK.** N. Korn kupiec z Przemyśla zamówił w Wadowicach towar płacąc z góry 100 tysięcy marek zadatku. Resztę pieniędzy miał przesłać po otrzymaniu tego towaru. Przed kilku dniami Korn będąc w Krakowie wręczył niejakiemu Katzowi drugie 100 tysięcy marek, aby je oddał osobie, która się zgłosi po te pieniądze za kilka dni. Rozmowę kupców podsłuchał Chary Weinstein i po dwóch dniach, namówiwszy Henryka Blichanda oraz Fryderyka Banda, wysłał ich po 100 tysięcy do Katza. Ci podjęli od łatwowiernego kupca pieniądze i zbiegli. Weinsteina aresztowano w Krakowie.

(ad) **ARESZTOWANIE ŚWIATOWEGO OSZUSTA.** Na skutek telegramu państwowej policyi we Lwowie aresztowała policya krakowska na Prądniku Alperna Zygmunta, eleganckiego opryszka, który popełnił szereg oszustw. Ostatnio wyłudził on 500 tysięcy karbowańców od Eleonory Piotrowskiej pod pozorem wymiany ich na marki. Zabrawszy te pieniądze Alpern zbiegł do narzeczonej do Zakopanego a później przyjechał jako Mitkenbrun do Krakowa, gdzie bawił się szeroko. Aresztowany Alpern alias Mitkenbrun poszukiwany był także przez wojskowość jak ukrywający się przed poborem.

(ad) **KRADZIEŻ.** Aresztowano w Krakowie niejaką Ewę Kurkiewicz, w chwili gdy szła wczoraj wczas rano, niosąc na plecach worek napełniony 14 i pół kg. cukru białego, prócz tego 16 kg ryżu, 6 i pół kg. kaszy i 4 kg. grochu. Artykuły te jak się okazało pochodzą z kradzieży w szkole inwalidów w Bronowicach małych. Kurkiewiczowa tłumaczy się, że owe artykuły otrzymała od kucharki tejże szkoły K. Jankiewiczowej celem sprzedaży.

———

5 proc. a nie 50 proc. W artykule „Pieniądze z Ameryki" zamieszczonym w niedzielnym numerze „Gońca" zaszła omyłka druku: mianowicie wydrukowano tam, że pewna firma amerykańska zażądała za sprzedawanie pożyczki państwowej polskiej w Stanach 50 procent — **zamiast,** jak być powinno, **5 procent.**

ZE SPORTU.

Cracovia—Bielsko 4:0 (1:0).

Niedzielne zawody „Cracovii" z drużyną niemiecką z Bielska były poniekąd jej ostatnim matchem-trenningem przed wyjazdem do Wiednia, gdzie jak wiadomo, „stoczy bój" z „Wafom" i „Admira".

Nie znamy poziomu gry drużyn wiedeńskich — trudno więc stawiać prognozy — obawiamy się jednak czy Cracovia zdoła wyjść z honorem z tych zawodów. Pesymizm nasz opieramy na dotychczasowej umiejętności biało-czerwonych. Najsłabszą stroną Cracovii jest jej napad. Brak mu łączności, spoistości a przedewszystkiem wzajemnego zrozumienia. Łącznicy nie rozumieją kombinacyi środkowego napastnika, ten zaś łączników a skrzydła wogóle nikogo. Żaden z napastników nie pilnuje swego stanowiska. Prawie nigdy nie ma ich tam, gdzie być powinni. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do prawego łącznika K., który w swych zapalczywych zapędach — niestety nie za piłką — lecz za graczem zapędził się tuż pod swoją bramkę. Poza tem napastnicy nie odczuwają potrzeby równomiernego posuwania się wraz z piłką ku bramce przeciwnika, wskutek czego doskonałe często pozycye, powstałe przez odbicie się piłki od bramkarza lub obrony — idą na marne. To też napad obecny Cracovii nie przedstawia dla silniejszej drużyny zbyt wielkiego niebezpieczeństwa.

Pomoc Cracovii przedstawia się lepiej, — mimo, że nie stoi na dawnym poziomie. Środkowy pomocnik harcuje zawicie na calem boisku, a mniej uważa na środkową trójkę napadu przeciwników. Natomiast w doskonałej formie znajdują się obaj obrońcy. Pewnością i spokojem oraz siłą imponują. W ciągu kilkuminutowej nawet gry okazują przeciwnikom swe „różki", któremi wzbudzają u nich taki respekt, że wolą oni znajdować się od backów Cracovii w przyzwoitej odległości. Bramkarz Wiśniewski na ogół, dotychczas nie miał sposobności zaprezentować nam swej umiejętności.

Zawody więc niedzielne Cracovii z klubem niemieckim z Bielska, — który okazał się drużyną b. sympatyczną i wcale dobrą, — wykazały wszystkie wady i zalety biało-czerwonych.

Gra obfitowała w interesujące momenty przy widocznej przewadze Cracovii. Ataki biało-czerwonych, aż do pola karnego cechowała wcale dobra kombinacya — jednak rzadko doprowadzono je do niebezpiecznego momentu. Dość liczne strzały chybiały, lub też stawały się łatwym łupem bramkarza. Dopiero po dłuższem wyrąbywaniu pozycyi — Kałuża przeprowadzając b. ładnie skombinowany atak, piłkę oddał Kotapce, a ten celnym strzałem uzyskał pierwszy punkt dla Cracovii.

Po pauzie przez nieznaczną chwilę Bielszczanie przechodzili do niebezpiecznych ataków, tem niebezpieczniejszych, że obrońcy nie mogli chwilowo je opanować. Później jednak Cracovia w zupełności opanowała pole gry i w równych odstępach czasu zdobyła 3 bramki.

Zawody prowadził b. dobrze p. Lustgarten.

W. S.

Ruch giełdowy.

Kraków, 26 października.

(4) Na wczorajszem zebraniu giełdy krakowskiej po raz pierwszy papiery przemysłowe były w zaniedbaniu. Z tych „Siersza" cieszyła się znaczniejszem zainteresowaniem, to też uzyskała kurs 2500. „Polska Nafta" spada. Płacono za nią 1890—1850.

Papiery handlowe natomiast były faworytami wczorajszego dnia. Tak „P. T. H.", jak i „Impex" poszukiwane były bardzo silnie, co wpłynęło na zwyżkę kursu tych papierów. „P. T. H." podskoczyły w ciągu dnia o blisko 100 punktów, a jest tendencya w dalszym ciągu zwyżkowa, spowodowana znacznem zapotrzebowaniem Warszawy. „Impex" również stale zyskuje na kursie, a to wskutek znacznego rozszerzenia działów tego Towarzystwa.

W akcyach bankowych zastój.

Z papierów lokacyjnych kupowano 4% pożyczkę m. Lwowa po 77, oraz 4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. po 46'50.

Waluty i dewizy bez zmiany.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 25 PAŹDZIERNIKA.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjedn. gotówka 270, 290. Franki francuskie gotówka 18'50, 19'50. Marki niemieckie gotówka 430, 450, czeki 440, 460. Korony austryackie czeki 75, 85. Korony czesko-słowackie czeki 360, 390. Lei rumuńskie gotówka 4'75, 5'25. Liry włoskie gotówka 10'50, 11'50.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. Handl. ofiar. 460, żąd. 540, transakc. 470—540. Handl. Spółka akc. „Impex" ofiar. 230, żąd. 260, transakc. 240—245. Zieleniewski ofiar. 2300, żąd. 2400. „Górka" fabryka cementu ofiar. 2150, żąd. 2250, transakc. 2200. Galic. akc. Zakłady górn. Siersza, ofiar. 2300, żąd. 2500, transakc. 2320—2500. „Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych ofiar. 4500, żąd. 4700. Polska Nafta ofiar. 1800, żąd. 1900, transakc. 1890—1850. „Oikos" T. A. ofiar. 2600, żąd. 2750. Fabryka przetworów tłuszczowych w Trzebini ofiar. 1650, żąd. 1750.

Lwów (PAT). Ruble carskie setki 280, 300. Ruble carskie po 500 — 270—290, drobne 230—250. Ruble dumskie tysiączki 60—80, po 250 — 40—60. Karbowańce tysiące 9—12. Grzywny 500 i wyżej 10—13. Setki franki francuskie 17—18, Setki franki szwajcarskie 43—46. 1 funt szterling 950—1000. Dolary amerykańskie 280—300. Dolary kanadyjskie 245—265. Marki niemieckie 430—460. Lei rumuńskie po 500 — 535—565, drobne 435—465. Liry włoskie 10—12. Korony czeskie 365—385. Korony austryackie stemplowane 75—86. Franki belgijskie 18'50—19'50. Korony szwedzkie 53—55. Floreny holenderskie 82—86. Dewizy: Londyn 980—1000. Paryż 17'50—18'50. Zurych 43—46. Praga 370—400. Wiedeń 80—88, Berlin 450—470. Nowy Jork 280—300. Medyolan 10—12. Bukareszt 540—575. Holandya 80—84.

Praga (PAT). Giełda: Berlin 119'25, Nowy Jork 83, Warszawa 26'37, marki niemieckie 119'25, dolary 82, marki polskie 25'37.

Wiedeń (PAT). Kursa giełdy: Austryacka renta koronowa 95'25, renta lutowa 94'50, węgierska renta koronowa 108'50, losy tureckie 2990, pryorytety kolei południowej 1459, Anglobank 1180, Bankverein 1035, Bodenkredit 2425, austryacki Zakład kredyt. 1190, Bank depozytowy 899, Laenderbank 1799, Merkury 928, Unionbank 992, Bank obrotowy 790, Živnostenska Banka 2098, kolej północna 15450, kolej lwowsko—czerniowiecka 2950, koleje austryackie 2940, kolej południowa 1900, Krupp 1686, Pragereisen 9800, Rima 4150, Alpiny 5110, Skoda 2870, Zieleniewski 2430, Apollo 7920, Fanto 24700, Galicyjskie Karpaty 18500, Galicya 26800, Schodnica 16400, Siersza 2895.

Kursa austryackiej centrali dewiz: Amsterdam 11500, Berlin 602'50, Zurych 6400, Chrystyania 5450, Kopenhaga 5500, Sztokholm 770, marki niemieckie 597'50, lei 675, lewy 490, szwajcarskie 6375, francuskie 2550, włoskie 1500, angielskie 1310, dolary 385, ruble 290.

Kursa w wolnym obrocie: Zagrzeb 300—320. Budapeszt 93—104, Praga 484—508, Warszawa 116—130, nowe noty dynarowe 1225—1275.

Berlin (PAT). Giełda: Nowy Jork 69'55 i pół, Praga 83'65, dolary 68'77 i pół, polskie marki 23'25, czeskie korony 83'20 i pół.

Zurych (PAT). Kursa początkowe dewiz: Berlin 9, Nowy Jork 634, Medyolan 23'80, Praga 7'60, Bukareszt 10'60, Warszawa 2, Wiedeń 2'10, austryacka korona stemplowana 1'60.

Kursa dewiz końcowe: Berlin 9, Holandya 194'50, Nowy Jork 634, Londyn 21'91, Paryż 40'90, Medyolan 23'85, Bruksela 43'20, Kopenhaga 88, Sztokholm 123, Chrystyania 86'50, Madryt 89'60, Buenos Aires 225, Praga 7'60, Budapeszt 1'55, Bukareszt 10'60, Warszawa 2, Wiedeń 2'10, korony austryackie stemplowane 1'60.

Dymisya socyalistycznych ministrów w rządzie wiedeńskim.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 23 października.

Związek posłów socyalistycznych obradował onegdaj nad wynikiem wyborów do rady narodowej. Socyalistyczni ministrowie prosili związek o zezwolenie, ze względu na nowe położenie polityczne, **złożenia swych stanowisk jako ministrów i podsekretarzy stanu.** Związek powziął jednomyślną uchwałę, która między innemi brzmi:

Wedle zasad demokratycznych chrześcijańsko-socyalni mają obecnie obowiązek stworzenia rządu. **Związek odrzuca wszelką propozycyę wzięcia udziału w nowym rządzie.** Obecny gabinet, który istniał jedynie do przeprowadzenia wyborów, spełnił swoje zadanie. Związek więc **upoważnia socyalistycznych członków rządu do wniesienia dymisyi** — jak również do odrzucenia propozycyj prowizorycznego prowadzenia agend.

Szybka odbudowa Europy.

Nowy Jork (PAT). Ag. Havasa donosi: Przewodniczący Związku przemysłu metalowego, Gary, powróciwszy z podróży po Europie, wygłosił przed gronem przemysłowców mowę, w której zaznaczył, że kraje europejskie w szybkiem tempie wracają do równowagi po wojnie. Dotyczy to zwłaszcza Francyi i Belgii, które odbudowują zniszczone obszary z szybkością zdumiewającą.

Rekordowe żniwa w Ameryce.

Warszawa (tel. M.). Z Nowego Jorku sygnalizują, że wyniki żniw tegorocznych w Stanach Zjednoczonych pobiły wszystkie dotychczasowe rekordy w tej dziedzinie, wynoszą bowiem przeszło 3 miliardy buszli (jeden buszel równy 13 litrom).

Groźba strejku generalnego we Włoszech

Rzym. (PAT). Pomimo wielkiego napięcia, jakie panuje w kierujących sferach związków zawodowych, generalny strejk prawdopodobnie nie zostanie proklamowany. Silny wpływ, zdaje się, pod tym względem wywiera energiczna postawa, zajęta przez rząd włoski.

Radykalny środek przeciw samochodom.

Warszawa (tel. M.). Na polecenie ministra spraw wojskowych, generała Sosnkowskiego, **zawieszony został w Warszawie ruch samochodowy na przeciąg pięciu dni, a to wskutek częstych wypadków samochodowych, jakie miały miejsce w ostatnim czasie.**

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Konarski. Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie.